

## SŁAWA PRZYBYLSKA

ur. 1932; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, codzienność PRL, życie artystyczne, artyści w PRL

### 14. Administrowanie życiem w PRL-u było trudne

Najważniejsze, to było mieszkanie, bo ja rzeczywiście mieszkałam w takiej klitce. A żeby kupić sobie mieszkanie nie miałam pieniędzy, mimo że już dwa lata koncertowałam. Ale wtedy były określone stawki, naprawdę artyści byli bardzo biedni. Można było mieć tysiąc złotych od koncertu - to już było bardzo dużo, pięćset złotych. Ale żeby uzbierać, i żeby za to kupić mieszkanie, to było niemożliwe. To było wydawane na bieżąco, przecież trzeba było się ubrać, poza tym taksówki, bo przecież wtedy zdobycie taksówki, to był problem. Teraz młodzi ludzie nie wiedzą o tym, że się machało, i że się zatrzymywało prywatne samochody, żeby tylko podwieźć na nagranie, żeby zdążyć. Tak że to była egzystencja bardzo trudna, tzw. administrowanie życiem było trudne, bo właśnie mieszkanie, transport, ubieranie się, zdobywanie pożywienia. Wtedy jeszcze pożywienie było jako takie, dopiero właściwie zaczęły się kłopoty chyba za czasów Gierka, jak była ta słynna sprawa z tymi kiełbasami. Ale tak, to właściwie były podstawowe produkty. Oczywiście ktoś chciał jakieś tam wyjątkowe rzeczy - polędwice czy coś, to wtedy z sympatii zostawiały te [sprzedawczynie]. Bo była jakaś naturalna sympatia dla aktorów, dla artystów, bo byli już idole, był teatr, były te poniedziałkowe programy teatralne, gdzie wszyscy oglądali. Był potem „Kabaret Starszych Panów” przedtem był teatr „Eterek” i artysta był kimś takim owiany jakąś aurą, prawie święta aureola. Jednocześnie ludzie nie mieli pojęcia, że tak artyści są wynagradzani, przykładali miary zachodnie, że artysta milioner, że ma auta, że ma jachty. I zarabia, a to było naprawdę na bieżące tylko rzeczy. Były tzw. Peweksy, więc jeśli wyjeżdżałam do Berlina i dostawałam wynagrodzenie, np. tzw. bonny albo do Związku Radzieckiego, też płacili w bonach, to można było w Peweksie [coś kupić]. Ale w Peweksie też były kolejki, więc jak się chciało kupić kawę dobrą czy herbatę, czy jakiś wyjątkowy alkohol, no to też trzeba było odstać w kolejkach, szczególnie przed świętami. Ale już, że tak powiem, sytuacja się poprawiała, bo były te wyjazdy za granicę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-06-15, Wola Ducka
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"